Odbitka z Medycyny.

Kilka uwag ogólnych
O LECZENIU ZDROJOWEM I KLIMATYCZNEM.

Ustęp z wykładów o balneoterapii, wygłaszanych w półroczu zimowem r. szk. 1899/1900.

Podał

D-r LUDOMIŁ KORCZYŃSKI.

Docent medycyny wewnętrznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Stopniowy a stały rozwój pojęć o zadaniach, środkach i celach leczenia wogóle nie pozostał bez wpływu na balneoterapię, na zakres i znaczenie używanych przez nią czynników leczniczych. Współczesne stanowisko, z którego oceniamy tę gałęź medycyny, jako naukę praktyczną, zastosowaną i dającą nam możność wywierania skutecznego wpływu na ustrój ludzki, różne też jest bardzo od dawnego. Dawniej skłaniano się w ocenianiu skutecznem leczenia zdrojowego, kąpielowego lub klimatycznego do przyjmowania swoistego, prawie że wyłącznego wpływu poszczególnych t. zw. czynników balneo- i klimato - dynamicznych, a więc wody jako takiej, wód mineralnych, przetworów zdrojowych, klimatu i niektórych środków odżywczych, zwanych wprost leczniczymi, jak mleka, żętycy, kumysu, winogron i t. p.; na inne szczegóły, jak na znaczenie wpływów psychicznych, dyetetyki, zabiegów leczniczych mechanicznych prawie zupełnie nie zwracano uwagi, nie wspominano o nich w trzech głównych działach balneo-terapii, w hidro-balneo i klimato-terapii. Dziś obejmujemy sprawę leczenia zdrojowego, kąpielowego czy klimatycznego, jako całość, a chociaż nie odmawiamy mocy działania pojedyńczym częściom całości, to jednak wynik ostateczny uważamy za wynik sumy działających czynników, z których nie wszystkie mieszczą się dokładnie w ramach trzech wspomnianych powyżej działów balneo-terapii

Stanowczo utrzymywać trzeba, że korzystny wpływ leczenia zdrojowego, kąpielowego, czy klimatycznego zależy w znacznym stopniu od wrażeń psychicznych, którym chorzy najczęściej zupełnie bezwiednie ulegają, znalazłszy się w odmiennych warunkach odmiennej przyrody i odmiennego otoczenia.

Z wpływem psychicznym łączą się bardzo ściśle zmiany w całym sposobie życia i żywienia, zastosowanym do pewnej normy, wskazanej pojęciami higieny i dyetetyki. Pojęcia te nie są w zasadzie nowe dla balneo-terapii. I dawniej w każdem zdrojowisku aż nazbyt może przesadnie krępowano chorych najrozmaitszymi przepisami, odnoszącymi się do trybu życia. Niestety jednak były one następstwem nie tyle zrozumienia higieny jako takiej i stosowania jej do stanu chorych, rodzaju i stopnia choroby, ile raczej wynikiem ogólnej szablonowej zasady, prawie że mody, przyjętej w danym zakładzie. Takie naginanie ustroju w niektórych przypadkach zupełnie zbyteczne, niekiedy nawet wprost szkodliwe, przyczyniać się nie mogło żadną miarą do osiągania pełnych wyników leczniczych. Szablon porzucono już bezpowrotnie. Wskazówki higieniczne i dyetetyczne, przestrzegane w zakładach leczniczych i udzielane chorym w zakładach zdrojowych i klimatycznych, uwzględniają tylko właściwości wód, kąpieli lub klimatu, ale zresztą przewa-

żnie i przedewszystkiem liczą się z chorym i z chorobą, a więc są i muszą być takie same, jak wskazówki, odnoszące się do zwyklej higieny domowej. Że w zakładzie leczniczym wydają się być skuteczniejsze, zrozumieć nie trudno. Chorzy, powierzywszy się w ręce lekarza z wiarą i z ufnością, oddają się leczeniu i, jak być powinno, niczemu innemu, tylko leczeniu. Pamiętają o tym celu, nie pomijają niczego, aby cel właściwy osiągnąć, nie szkodzą sobie pośrednio, ani bezpośrednio, a przynajmniej nie w tym stopniu, jak w warunkach codziennego życia.

Zmiany takie doraźne muszą wpływ wywierać na umysł i na ciało, muszą dosadnie zmieniać zagadkową w wielu razach, a niewątpliwie bardzo złożoną czynność układu nerwowego. Że tak jest w istocie, dowodzić się zdaje między innemi ta okoliczność, że w równych innych warunkach najłatwiej i najrychlej osiągnąć można wyraźny skutek leczenia w zakładach leczniczych, które zapewniają chorym stałą i ciągłą opiekę lekarską, zapewniają dozór leczenia, a równocześnie zaspakajają wszystkie potrzeby życia codziennego bez współudziału czynnego chorych. Mam tu na myśli tak zwane pensyonaty lecznicze.

W całej rozciągłości liczyć się także trzeba z wpływem czynników klimatycznych. Mieć na myśli nie tylko ten wpływ, który daje się zmierzyć i ująć w cyfry, ale i ten także, który jest nieuchwytny na razie przynajmniej dla naszych sposobów badania, a jednak nie mniej ważny i nie mniej potężny.

Zaprowadziłoby nas nazbyt daleko, gdybyśmy bliżej zapuszczać się chcieli w rozmaite szczegóły; wkraczają one w dziedzinę psychologii i filozofii lekarskiej, a więc zstępują z realnych podstaw medycyny, nie są namacalne i widoczne, godzi się wszakże przypomnieć, jak bardzo silne jest działanie przyrody jako takiej, jak silną podnietę stanowią niezwykłe kształty ziemi, niezwykłe i różnorodne widoki gór, pól i lasów. Pod ich wpływem cały ustrój nerwowy przechodzi przez skalę zmian i wrażeń, przeistacza się do pewnego stopnia, chociażby na czas pewien, zmienia, odmiennie nastraja się umysł, nawet czynność niektórych narządów. Że to nie gołosłowne, niczem nieuzasadnione i niczem niepoparte twierdzenia, dowodzą między innemi bardzo zajmujące i pouczające doświadczenia Dogiela nad wpływem wrażeń słuchowych i wzrokowych na ustrój zwierzęcy i ludzki, ogłoszone w r. 1898. Wpływy i podniety, działające stale przez nieco dłuższy przeciąg czasu, sumują się i zwolna przeistaczać mogą ustrój ludzki.

Ogólnie rzecz biorąc, podnieść trzeba, że szczegóły powyższe mało i niedostatecznie są oceniane, zapewne nie dlatego, że uważamy je za błahe, niezasługujące na to, aby wspominać o nich, ale raczej dlatego, że wpływu czynników psychicznych, zawartych w przyrodzie, bezpośrednio mierzyć nie umiemy, że jest on w danej przynajmniej chwili nieuchwytny, a, powiedzmy otwarcie, także nie nazbyt zrozumiały.

Nie dziwne to zresztą. Wszakże i tym klimatycznym właściwościom, które pod każdym względem lepiej znamy i oceniamy, tylko w ograniczonym zakresie ważne miejsce przyznajemy w szeregu środków leczniczych. Dzieje się to wobec nie wielu chorób, a przedewszystkiem wobec gruźlicy płuc i przeważnie w tych tylko miejscowościach, które noszą urzędowe miano stacyi klimatycznych.

Wskazując naprzykład chorym zołzowym leczenie zdrojowe, zadawalniamy się bardzo często skierowaniem ich do jakiegokolwiek zakładu kąpielowego solankowego. Uwzględniamy co najwyżej stężenie wód słonych, mó-

wiąc, że jedne z nich są silne, drugie słabsze. Jakie jest położenie i jakie są
klimatyczne właściwości danego zakładu, mniej zazwyczaj zajmuje uwagi.
Tak samo dzieje się z wieloma innemi chorobami i zboczeniami od stanu
fizyologicznego. A przecież wobec współczesnego stanowiska nauki, a nawet
stanowiska, zajętego przez nowoczesną balneo-terapię, postępowania takiego
ścisłem nazwać nie możemy.

W każdym przypadku trzeba przy wyborze zasadniczego leczenia my-
śleć i radzić krytycznie, pamiętać, że leczy się chorego a nie chorobę, że le-
czenie tem pomyślniej przebiegać będzie, im odpowiedniejsze znajdzie chory
dla swego ustroju warunki w samej przyrodzie. Tu rozpoczyna się indywi-
dualizowanie ogólne, które tak samo doniosłe ma znaczenie, jak we wielu
innych czynnościach lekarskich, jak, odnośnie do balneo-terapii, indywidua-
lizowanie szczegółowe w przeprowadzeniu wskazanego leczenia.

Przeprowadzać je powinien lekarz i tylko lekarz; ale nie lekarz zdrojo-
wy w dawnem pojęciu tego wyrazu, zasklepiony w leczniczej zdrojowej wy-
łączności, w utartych formułkach i w utrwalonych zwyczajem zasadach. Za-
kres jego działania jest bardzo znaczny w każdem pojęciu. Musi być panem
wiedzy lekarskiej w granicach, które sam sobie zakreślił, posiadać doświad-
czenie lekarskie i dar umiejętnego stosowania swej wiedzy i swego doświad-
czenia. Powinien do pewnego stopnia imponować chorym i zniewalać równo-
cześnie chorych, od pierwszej niemal chwili zdobyć musi stanowczy wpływ
na nich. A nie jest to rzecz tak łatwa i bardzo nieobojętna. Do zakładów
leczniczych przybywają ludzie znudzeni i zmęczeni chorobą przewlekłą, nie-
rzadko zniechęceni przedługim przebiegiem i przeczęstemi radami lekarskie-
mi, niekiedy bardzo nieufni i z zasady krytykujący wszystko i wszystkich.
Umysłem ich zawładnąć trudniej, aniżeli umysłem chorych, którzy w innych
warunkach żądają rady i pomocy lekarskiej. A jednak zawładnąć trzeba, za-
władnąć musi lekarz, jeżeli ma być pewnym posłuszeństwa i pewnym, o ile
to zasadniczo jest możliwe, dobrych skutków leczenia. Ci, którzy to umieją,
stoją na wysokości zadania.

Ze słów powyższych wynika bezpośrednio, czem dla każdego zakładu
są naukowo i zawodowo wykształceni lekarze; stanowią oni niewątpliwie
przynajmniej połowę powodzenia i wziętości zakładu. Są więc, *sit venia dicto*
jednym z najważniejszych czynników leczniczych. Zakład zdrojowy, czy kli-
matyczny, jeśli dobrych posiada lekarzy, jest tem samem dobrym zakładem,
jeśli ich niema lub traci, chyli się napewno ku upadkowi.

Z działaniem lekarskiem i ze zmianą w zapatrywaniach na znaczenie
przyrodzonych środków belneo- i klimato - terapeutycznych, z odrzuceniem
dawniejszej prawie że bezwzględnej wyłączności leczniczej wód i kąpieli mi-
neralnych, niemal, że i klimatu i z właściwem nowoczesnem ocenianiem ich
znaczenia ściśle są związane urządzenia, które stanowią wspólną własność
terapii wogóle. Pierwsze wśród nich miejsce zajmują urządzenia do t. zw.
mechano-terapii w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W każdym postępowym i postępującym zakładzie spotkać je można w ró-
żnym zakresie, zależnym od rodzaju leczonych przypadków chorobowych.
A więc w jednych widzimy gabinety i przenośne przyrządy do leczenia po-
wietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem, wziewalnie i inhalatoria, w innych
przyrządy, używane w gimnastyce leczniczej, w chorobach narządu krążenia,
narządu ruchowego lub narządu pokarmowego, przyrządy do leczenia elek-
trycznością, do stosowania mięsienia i t. d.

W każdem także zdrojowisku czy uzdrowisku znaleźć dziś już można apteki, składy leków i przetworów leczniczych.

O środkach odżywczych i dyetetycznych wspominaliśmy już na innem miejscu. Nie są one bynajmniej wyłącznością zdrojowisk i uzdrowisk, a tylko, podobnie jak wszystkie inne urządzenia, wchodzą w zakres czynników leczniczych, stosowanych w leczeniu zdrojowem i klimatycznem tak samo zresztą, jak przy zwykłem leczeniu miejskiem. Niewątpliwie jednak zwiększają one znaczenie tych zakładów, które je posiadają, zapewniają im większą wziętość i większe uznanie. Powinny o tem pamiętać wszystkie nasze zakłady, które na ogół niedostatecznie tylko liczą się z duchem czasu i z nowoczesnym postępem.

Krótki ten szkic wystarczy zapewne, aby dostatecznie uzasadnić to, co powiedzieliśmy na wstępie o leczeniu zdrojowem i klimatycznem: Nie można w niem żadną miarą upatrywać czegoś odrębnego, wyłączonego zupełnie z zakresu ogólnej terapii; raczej twierdzić wypada, że w przeważnej większości zakładów zdrojowych, a niewątpliwie we wszystkich klimatycznych łączą się czynniki lecznicze w jednę harmonijną całość, wspierają i uzupełniają wzajemnie z korzyścią dla przebiegu choroby i dla szukających zdrowia chorych. Gdy tak rzecz całą pojmiemy i gdy to przekonanie wszczepimy zarządom naszych zakładów, łatwiej będzie niewątpliwie prowadzić te zakłady po drodze ciągłych ulepszeń do pełnego rozwoju i rozkwitu.

Дозволено Цензурою, Варшава, 28 Іюня 1900 г. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Mazowiecka 8.